

Transkrypcja odcinka podcastu: Współpraca, krytyka i doskonalenie: Korczakowskie inspiracje w praktyce

Marta: Dziewczyny, witam Was serdecznie. Nagrywamy w studiu Plac Podcast w ramach Roku Edukacji Ekonomicznej, projektu Patriotyzm Jutra. Zajmujemy się edukacją ekonomiczną według Janusza Korczaka. Z racji tego, że Korczak jest jednym z współpatronów Roku Edukacji Ekonomicznej, który odbywa się w 2024 roku bieżącym, chcemy wydobyć z Korczaka różne ciekawe wątki związane z edukacją ekonomiczną, ale właśnie takie wątki, które nie są oczywiste z punktu widzenia takiej szkolnej edukacji ekonomicznej. Krótko mówiąc, będziemy dzisiaj rozmawiać o takich rzeczach, które są kompletnie niezwiązane z tym, z czym możecie się zapoznać na lekcjach z zakresu biznesu, przedsiębiorczości. Nie będziemy rozmawiać o giełdzie, banku, pieniądzu, rynku, oszczędzaniu, ale o takiej rzeczy, która jest bardzo ważna z punktu widzenia pracy, a praca jest bardzo ekonomicznym tematem, prawda? I to zarówno taka praca zarobkowa, jak i taka praca społeczna, która też Korczaka bardzo interesuje. Mianowicie dzisiaj będziemy rozmawiać o tym, jak tworzyć dobry zespół, co to znaczy być dobrym zespołem, co to znaczy coś wspólnie robić, jakie są warunki dobrej współpracy, dzięki czemu w ogóle współpraca między ludźmi może się udać. I będę z wami rozmawiać o chyba dość rzadko cytowanym tekście Korczaka, mianowicie o tekście o gazetce szkolnej, który z pozoru w ogóle nie dotyczy problemu ekonomicznego, ale dotyczy właśnie pracy i współpracy. Więc o tym dzisiaj będziemy mówić, ale zanim zaczniemy o tym mówić, jeszcze chciałam, żebyście się przedstawili. Która z was chce zacząć?

Ola: No to cześć. Mam na imię Ola i jestem zastępową zastępu Enty. Dzięki Ola.

Weronika: No a ja jestem Weronika i ja jestem przyboczną w drużynie Młody Las. Super.

Marta: Dziewczyny, bardzo się cieszę, że dzisiaj możemy o tym porozmawiać z racji tego, że na pewno macie tutaj bogate doświadczenie, jeżeli chodzi o współpracę i myślę tutaj nie tylko o harcerstwie, ale też o waszych środowiskach szkolnych albo po prostu przyjaciółach, na pewno coś dużo razem działacie i na pewno myślę, że tekst Korczaka może być dla Was ciekawy i nie chodzi mi wcale o to, żebyście z tym tekstem się wspólnie ze mną zachwycali i zastanawiali się jakby, co Korczak mądrego ma nam do przekazania, bo być może to, co on pisze, co twierdzi, jest dla Was jakoś problematyczne, albo macie jakieś inne pomysły, więc wydaje mi się, że warto o tym podyskutować. I na samym początku Wam powiem o tym tekście. To znaczy, dokładnie chodzi mi o to, dlaczego w ogóle Korczak się zajął gazetką szkolną. I najpierw, słuchajcie, na taki rozruch Was zapytam o Wasze skojarzenia. W ogóle z czym Wam się kojarzy gazetka szkolna? Czy z czymś, co jest passé, już po prostu dawno nieaktualne? Czy z czymś, co jeszcze funkcjonuje w Waszych szkołach? Nie wiem. Pierwsze skojarzenia, jakiegokolwiek. Co Wam przychodzi do głowy, jak słyszycie gazetka szkolna? Ola, jak widzisz gazetka szkolna, Ola? Jak widzisz gazetkę szkolną?

Ola: No, nie wiem, krzyżówkę. No, po prostu informacje przedmiotowe albo... Umieszczone w szkole, na tablicy, czy w papierze?

Marta: Weronika, a jak ty sobie wyobrażasz?

Weronika: No, u mnie w szkole to gazetka, to jest na stronie internetowej szkoły.

Marta: A tworzą ją uczniowie?

Ola: Uczniowie, tak. Uczniowie, choć nauczyciele raczej też, choć nauczyciele raczej też.

Marta: Ale cenzurują to jakoś? Znaczy mam na myśli nauczycieli, to znaczy czy czuwają nad tym, co się tam pokazuje, czy uczniowie mają zupełnie swobodny wybór?

Ola: Tak, no oczywiście, no bo tam nie można byle czego wstawić do tej gazetki.

Marta: A czytacie ją czasami w klasie albo komentujecie? To jest w ogóle coś ważnego jakby z punktu widzenia, nie wiem, twojej klasy na przykład, albo twoich przyjaciół, czy raczej po prostu jest, no, ktoś się tam w to angażuje, ale wy tego jakoś nie śledzicie na bieżąco.

Ola: No, muszę powiedzieć, że no, nie, raczej w ogóle nie wiem, czy wszyscy wiedzą o tym, że w ogóle ta gazetka jest. No, nie wszyscy, wydaje mi się, że jakby nawet zapytała się mojej klasy, a my, no, już jesteśmy trochę w tej szkole, to mogłyby być opowiedzi o nie wiedziałem, nie wiedziałam.

Marta: Ale to super, Ola, że ty o tym wiesz. A Weronika u ciebie działa?

Weronika: Nie, u mnie w szkole nie ma niestety.

Marta: A w ogóle z czymś się gazetka szkolna kojarzy? Dobrze, źle?

Ola: Znaczy, raczej dobrze, ale teraz już mi się wydaje, że się odchodzi od takich stricte gazetek szkolnych, bardziej się przechodzi właśnie na takie internetowe strony i tak dalej.

Marta: No właśnie, znaczy żyjemy w świecie nowych technologii i taka gazetka szkolna w postaci papierowej wydaje się naprawdę praktyką *passé*, pochodzącą z nieco innej epoki. I tak można w ogóle o całym pomysle Korczakowskim powiedzieć. Natomiast to, co jest ciekawe w jego pomysle, to to, że on nieszczególnie koncentrował się czy fiksował na punkcie formy gazetki. To znaczy, oczywiście Krocak ma tu na myśli taką papierową gazetkę i to chyba niekoniecznie gazetkę, która wisi w postaci tablicy, bo to może być po prostu plik, broszura, którą ktoś dostaje do ręki, ale to, co go w gazetce interesuje, to jest raczej funkcja, którą ona spełnia. Zaraz Wam o tym przeczytam, mianowicie jak on definiuje cel gazety. I myślę sobie, że Korczak, gdyby żył dziś, byłby bardzo zainteresowany światem nowych technologii i być może chciałby przenieść tą gazetkę szkolną, o której tutaj piszę, do nowych mediów, bo w międzywojennej Polsce on był, nie wiem, czy o tym słyszałyście, bo to akurat nie jest taka oczywista informacja, którą w pierwszym rzucie podaje się na temat biografii Korczaka. Korczak był wielkim miłośnikiem radia i w ogóle nowinek technologicznych, można powiedzieć. I on nie tylko lubił słuchać radia, ale też brał udział w radiowych różnych inicjatywach, między innymi prowadził pogadanki. Był bardzo zainteresowany tym, żeby wykorzystywać nowe technologie, żeby w jakiś inny sposób trafiać do dzieci, dorosłych, robić coś nowego za pomocą pewnych nowych narzędzi, które można w jakiś ciekawy sposób wykorzystać. Więc myślę, że te nowe technologie, o których wspomniałaś, Weronika, byłyby bardzo jakby w duchu Korczaka. Natomiast jeżeli chodzi o gazetkę szkolną, to jest to rzecz ciekawa. Mianowicie on po pierwsze zakłada, że gazetka szkolna to jest coś, co powstanie całkowicie z inicjatywy uczniów. To nie jest jakaś aktywność, która jest narzucana uczniom, jakiegokolwiek grupie. Chodzi o po prostu dobrowolną pracę, oddolną, którą grupa ludzi chce razem wykonać. A ponadto chodzi o to, żeby za pomocą takiej gazetki, jakiegoś wspólnego zadania, ludzie uczyli się od siebie wartościowych rzeczy i

przyswajali sobie pewne narzędzia dobrej współpracy. I przeczytam Wam fragment, jakim celem służy to, o czym Korczak myśli, pisząc o gazetce szkolnej.

„Jaki gazeta szkolna przynosi pożytek? Ogromny. Uczy sumiennego spełniania dobrowolnie przyjętych zobowiązań, uczy planowej pracy, opartej na zrzeszonym wysiłku, rozmawia tych ludzi, uczy śmiałości w badaniu swych przekonań, uczy przyzwoitego sporu w argumentach, a nie kłótni, wprowadza jawność, bez gazety myszkuje plotka i obmowa, ośmiela nieśmiałych, uciera nosa zbyt pewnym siebie, regul. Gazeta zbliża, wiąże klasę czy szkołę, dzięki niej poznają się tacy, którzy się nie znali zupełnie, wysuwa na widownię tych skupionych, którzy prawią wysławić je w ciszy z piórem w ręku, a przekrzykani będą w hałaśliwej dyspacie”.

Jak widzicie, tutaj w pomyślniej gazetce szkolnej chodzi o coś zupełnie innego niż informowanie na przykład społeczności szkolnej o tym, co się dzieje w szkole. Czyli to jest zupełnie co innego niż to, o czym wspominałaś Ola, mówiąc o gazetce szkolnej. Krocze wzajemnie, ale w taki nie wprost sposób. Korczak mówi napisz o tym do gazety i tu słuchajcie pomysł jest chyba taki, żeby zanim się coś napisze naprawdę się zastanowić, czy chce się to tej osobie powiedzieć i to na forum, prawda? No to znacie to powinno być z autopsji, prawda? Łatwiej jest komuś rzucić coś emocjonalnie w twarz, ale jak macie to napisać i powiesić na tablicy, tak żeby przeczytała to cała klasa, to powinniście dwa razy zastanowić się, czy to zrobicie, prawda? I pomysł krocza jest taki. I chciałam Was zapytać, czy w ogóle teraz widzicie, nie wiem, jakieś formy współpracy młodych ludzi, które mogą spełniać podobne funkcje, że ludzie, no nie wiem, uczą się rozwiązywać konflikty wspólnie, prawda? W jawny sposób, za pomocą reguł i właśnie dystansowali się względem własnych emocji, żeby po prostu stworzyć zespół sprawnie działający, dzięki temu, że się właśnie w ten sposób taki systematyczny rozwiązuje konflikty. Myślicie, że są takie narzędzia w waszych rękach, czy nie?

Weronika: Właśnie wydaje mi się, że istnieją takie różne fora dyskusyjne, na których ludzie obierają sobie temat, na który potem każdy, kto ma dostęp, no teraz praktycznie do internetu może się wypowiedzieć na temat. I tutaj właśnie jest dobrze bardzo, że to zrobione w ten sposób, bo też równocześnie trzeba się zastanowić, co się chce napisać, żeby każdy zrozumiał, o co chodzi. A może się poznać ludzi, którzy mają podobne zdania, a jednocześnie ludzi, którzy mają bardzo dobry punkt na temat pewnego tematu, ale inny od twojego własnego

Marta: Super. Ola, chciałybyś coś dodać? Myślisz, że coś o podobnej roli przychodzi ci do głowy? Czy chodzi o takie narzędzia rozwiązywania konfliktów? Nie wiem, czy to w klasie, czy w harcerstwie. Myślisz w ogóle, że ten pomysł jest atrakcyjny, żeby w ten sposób rozwiązać konflikty na forum? Znaczą? Ujawniając je, niezależnie za pomocą jakich technologii.

Ola: Znaczą, no, zależy na jaki temat jakby jest rozmowa. Znaczą, no, niby, no, tak. To dobrze jest powiedzieć to na forum, bo tak jednak wtedy trzeba kilka razy zastanowić. Tam inaczej niż po, wiesz, tak nawet sms-em inaczej napisać, a inaczej powiedzieć farsz albo przy osobach innych. Tak to, no. Tak, tyle.

Marta: Ale chciałam tylko dodać, że bardzo mi się podoba to, że macie tu świadomość, jakby co tkwi w tym pomysle Krocza. Mianowicie Korczak zakłada, że jeżeli musimy coś napisać i zakomunikować to całej społeczności, na przykład klasie, za pomocą gazetki szkolnej, to należy wówczas się zastanowić, jak te słowa mogą być rozumiane przez różne osoby, które będą to czytać, prawda? Nie dajemy upustu własnym emocjom, tylko zastanawiamy się, jak

to ubrać słowa tak, żeby były zrozumiałe przez inne osoby, także te, które niekoniecznie, nie wiem, mają podobne opinie, podobne poglądy, albo podobne relacje w klasie, w podobny sposób na przykład nie dogadują się z tym lub owym, prawda? Za każdym razem chodzi o to, żeby zdystansować się względem tego, co ma się w głowie na rzecz tego, żeby jakoś otworzyć się na inne doświadczenie i to wydaje mi się bardzo ciekawe i to zresztą wybrzmiało w waszym, w waszych wiedzach. Pojawia się u Korczaka taki temat, przejdę już do takich punktów, które wydają mi się bardzo ciekawe, jak temat doskonalenia się. I chciałam was zapytać w ogóle, z czym wam się doskonalenie kojarzy? Z czym wam się doskonalenie kojarzy?

Weronika: No, obranie jakiegoś celu i robienie wszystkiego, aby ten cel osiągnąć.

Marta: Super.

Ola: No, mi się wydaje, że jak ma się jakieś po prostu udoskonalanie jakiegoś tam zainteresowania, no po prostu jak ma się jakiś, no tak, jak cel, masz jakiś cel w osiągnięciu jakiegóż...

Marta: Słuchajcie, to jest bardzo ważne, co wy mówicie i to wcale nie jest banalne. Dlaczego? Dlatego, bo Korczak pisząc o gazetce szkolnej, zastanawia się nad warunkami dobrej pracy i współpracy przy założeniu, że praca u grupy ludzi to nie jest zabawa. Jeżeli chcemy się, nie wiem, bawić, to chodzi nam o to, żeby wspólnie z jakąś grupą ludzi, którzy są nam jakoś szczególnie bliscy, po prostu dobrze z nimi spędzić czas, zacieśnić więzi i tak dalej, prawda? To jest zabawa. Natomiast w pracy chodzi o coś innego, właśnie chodzi o ten cel. Znaczący, że wytyczamy sobie jakiś cel i niezależnie od tego, z jakim zespołem go realizujemy, po prostu chcemy go dowieźć do końca, prawda? I o to chodzi w dobrej współpracy, czy w jakichkolwiek przedsięwzięciach, czy to będą przedsięwzięcia ekonomiczne w postaci prowadzenia własnej firmy, czy zarządzania jakąś instytucją kultury. Za każdym razem trzeba o tym myśleć. I teraz Korczak myśli o tym doskonaleniu w takim fragmencie, który Wam zaraz przeczytam. Mianowicie pisze tak. Nie ma pisma tak dobrego, żeby nie mogło być lepsze, ale przysłowie mówi, lepszy wróbel w ręku niż kanarek na sęku. Ludzie oświecali mieszkania łuczywem, potem świecą, potem naftą, gazem, elektrycznością. Nie rzucali jednej rzeczy, zanim nie wymyślili czegoś lepszego. I szkoła nie jest dobra i wielu ludzi ciągle nad tym radzi, żeby była lepsza, ale co by było, gdyby wszystkie szkoły pozamykać, bo nie są doskonałe i nauczyciele nie są idealni, ale muszą być tacy, jacy są, dopóki nie znajdą się lepsi. Powiedzieć niezbyt sumiennemu współpracownikowi, jak masz tak robić, lepiej wcale nie rób, to bardzo łatwo, ale nie bardzo rozważnie. Powiedzieć, ten dział nie jest ciekawy, chodzi o dział gazety, rzecz jasna. Łatwo, ale trzeba zaraz znaleźć radę, czym go zastąpić, żeby nie było próżni. Jeśli nawet cały numer gazety wypadł źle, to może następny będzie lepszy, może dopiero za trzy miesiące będzie lepiej. I słuchajcie, chciałam Was zapytać, co sądzicie o tym fragmencie, prawda? Bo w nim chodzi chyba o przyjrzenie się takiej sytuacji, w której nagle odkrywamy, że świat albo różne jego części nie jest idealne, po prostu. No nie wiem, szkoła jest nie taka, nie wszyscy nauczyciele dobrze uczą, nie mam świetnej klasy, nie wszyscy są zgrani, albo nie z wszystkimi się lubię, stykam się po prostu ze światem, który nie podoba mi się w całości, albo nawet nie podoba mi się wcale. I Korczak zastanawia się, co zrobić w takiej sytuacji, jak sobie poradzić z tymi emocjami. To one wydają się bardzo atrakcyjne, żeby przyłożyć do nich ten tekst Korczaka, bo my w ogóle współcześnie często spotykamy się z krytyką różnych ludzi, którzy krytykują różne aspekty rzeczywistości. No nie

wiem, ludzie krytykują państwo, krytykują konkretne instytucje, krytykują szkołę, krytykują innych, prawda? I te media społecznościowe, które można wykorzystać po to, żeby w jakiś wartościowy sposób dyskutować to, co mówiłaś, Weronika, można też wykorzystać tylko po to i wyłącznie, żeby uprawiać tą krytykę wszystkiego, cały czas manifestować, co mi się nie podoba. I chciałam was zapytać, jakby, jaka jest tu według was rada Korczaka, jakby, co on tutaj...

Weronika: Znaczący, wydaje mi się, że Korczak właśnie tutaj dobrze zauważył, że ludzie lubią krytykować i narzekać, ale jednocześnie nie szukają rozwiązania tego problemu, bo jednocześnie, jeżeli chcemy wyeliminować wszystko to, co nam się nie podoba, to musimy to czymś zastąpić, a nie zawsze nawet taka rzecz istnieje.

Marta: Aha, pomysł jest dokładnie taki. To znaczy według Korczaka jakby miarą dojrzałości jest to, że my się godzimy z tym, że świat nie jest doskonały. Mówiąc słowo patologicznie, nie wylewamy dziecka z kąpielą. To znaczy, jeżeli coś nam się nie udaje, nie wiem, nie mamy na przykład zastępu marzeń. Oczywiście Ola nie mówi o twoim zastępie, bo na pewno masz świetny zastęp, ale nie wiem, nie udało nam się klasa lub mamy na swoich barkach jakieś zadanie, które jest dla nas trudne, to nie rzucamy wszystkiego, nie obrażamy się na rzeczywistość, tylko staramy się działać jakby w tych ramach, które są nam dane, prawda? Znaczący dokładnie to, o czym powiedziałyście. I bardzo ciekawym fragmentem jest ten fragment dotyczący szkoły i krytyki szkoły. Mam wrażenie, że tego również, jeżeli chodzi o współczesne media, jest dość sporo i pewnie dość sporo jest wśród uczniów, krytyki szkoły. Nie wiem, czy macie poczucie, że uczniowie teraz bardzo krytykują szkołę?

Ola: Bardzo. Tak.

Marta: A jak Wy sobie z tym radzicie? Jaki ma się do tego stosunek? No, nic nie jestek?

Ola: No nic nie jest idealne, nikt nie jest idealny. No są też zalety. Każdy ma zalety jakieś.

Marta: To jest bardzo po korczakowsku powiedziane, bo Korczakowi dokładnie o to chodzi, prawda? Znaczący spróbuj znaleźć jakieś dobre punkty, prawda? Pracuj z nimi. Zaraz przejdziemy do takiego jeszcze innego fragmentu, w którym on zastanawia się no właśnie co zrobić, żeby coś ulepszyć. I chciałam z Wami jeszcze przedyskutować taki fragment, w którym pojawia się temat krytyki. To znaczy jak sobie poradzić z tym, że jesteśmy krytykowani. Czyli nie tylko my krytykujemy rzeczywistość, ale też nas krytykują, bo coś zrobiliśmy źle albo z czymś sobie nie poradziliśmy. I to jest też temat, który się u Korczaka bardzo często pojawia, ponieważ Korczak był działaczem, myślicielem, można powiedzieć pedagogiem, pisarzem, który poza tym, ale też przede wszystkim zastanawiał się nad tym, co jeszcze w sobie mogę zmienić, co mogę w sobie udoskonalić i jak sobie poradzić z faktem, że to ja jestem krytykowany. A wiemy, że w latach 30. Korczak był mocno krytykowany, m.in. słuchajcie, nie wiem, czy znacie ten wątek, wypracujecie w drużynie z tematem Korczaka, więc może ten temat nie jest Wam obcy. Korczak był bardzo krytykowany w latach 30-tych przez swoich byłych wychowanków, którzy uważali, że on jest nadmiernie idealistyczny, wychował ich na idealistów, a rzeczywistość właśnie znacznie trudniejsza niż on to przedstawiał na terenie domu sierot. To jest bardzo korczakowski temat, można powiedzieć, że on się coraz przejawia też w tym, o czym rozmawiamy. Chodzi o taki moment, kiedy dojrzewamy, dorastamy i nagle okazuje się, że wszystko jest znacznie bardziej skomplikowane, niż nam się wydawało i znacznie mniej doskonałe niż nam się wydawało. I co z tymi emocjami zrobić? I wiemy, że wszyscy wychowankowie Korczaka przeżywali te

emocje na własnej skórze. Opuszczali tę instytucję, wchodzili w dorosłe życie, szukali pracy, próbowali założyć własne rodziny. I nagle się okazywało, że te wszystkie reguły, które działały w domu Korczaka na temat tego, żeby się wzajemnie słuchać, decydować wzajemnie o sobie, sprawnie rozwiązywać konflikty. Nagle przestałem w tej rzeczywistości poza działać i jak sobie z tym poradzić. I Korczak był w tym kontekście osobą bardzo krytykowaną. To warto o tym pamiętać. Wiem, że w Waszej drużynie z Korczakiem pracujecie jako bohaterem, ale też warto pamiętać, że to jest bohater, który też był bardzo krytykowany i musiał się mierzyć z tą krytyką i zastanowić się naprawdę na świeżo, nie tylko dlaczego mnie to boli, ale czy przypadkiem nie jest tak, że popełniłam pewne błędy i ci, którzy mnie krytykują, nie mają racji. I tutaj mamy taki fragment.

„Nie trzeba się gniewać na krytykę, bo po pierwsze co się jednemu nie podoba, to drugiemu może się podobać, a po drugie krytyka nie zniechęca rozumnych ludzi, ale przeciwnie, pobudza do wysiłków większych. Nie wolno się na posiedzeniach unosić gniewem. Może ktoś nieprzyjemnie złośliwie przemówić. Może to taka już jego natura i nie jego wina, że się taki urodził. Może sam potem pożałuje, że tak powiedział. A może ma powody ukryte, że nie chce, żeby gazeta wychodziła, że to dla niego niewygodne, więc chce rozbić robotę. Nie dla każdego jawność jest przyjemna, woli myszkować cichaczem, więc nierozsądni będziemy, jeśli mu pozwolimy zwyciężyć. Myśleć, rozważać, myślę myśl, wspierać drogi, szukać, a nie kłócić się o to, że zarówno człowiek, jak i praca jego mają wady i błędy”.

I chciałam Was zapytać, dziewczyny, niekoniecznie musicie opowiadać o swoich osobistych doświadczeniach, ale chciałam Was zapytać, co sądzicie o takim temacie, jak bycie przez innym krytykowanym, jak sobie z tym radzić, czy to jest trudne, czy nie?

Weronika: No właśnie, krytyka to jest coś, co na pewno istnieje. I wydaje mi się, że do tego się można nawet przyzwyczaić. Tak naprawdę, no, krytyka to jest opinia innych na twój temat. I to, że jeżeli komuś się coś na twój temat nie podoba, to jest albo wiadomość do ciebie, że o, może trzeba to zmienić, albo wiadomość, że no, może najlepiej z tą osobą się nie zadawać, bo po prostu macie inny charakter. Znaczący, moim zdaniem po prostu osoby krytykujące, to no, same coś mają do siebie. Bo normalnie, no...

Ola: Można się takich osób spytać po prostu, jeśli cię krytykują, no, jak byś to zrobił ty? Albo no, ale mi się tak podoba. No, nie powinna to nas obchodzić. Po prostu osoba ma inne zdanie i to jest akceptowalne. Choć nie powinna osoba krytykująca, no po prostu nie powinna tego w ten sposób mówić, krytykując. Każdy ma inne zdanie, każdy w inny sposób to robi. Można po prostu proponować inne rozwiązanie.

Marta: Ola, to jest świetny moment, bo to, co powiedziałaś, bo po pierwsze dziewczyny, powiedziałyście to, zwłaszcza wypowiedzi Oli, że bardzo ważna jest forma krytyki. Nie każda krytyka jest równorzędna względem innych. Forma jest ważna, prawda? Można skrytykować kogoś w sposób elegancki i racjonalny, a można to zrobić w sposób emocjonalny i taki, który będzie obraźliwy i nie do przyjęcia. I między innymi temu służy gazetka szkolna, nim czy zwróciłyście uwagę, prawda? Znaczący w gazetce szkolnej też chodzi o to, żeby uprawiać konstruktywną krytykę, ale krytykę, która nie służy temu, żeby kogoś o cokolwiek oskarżać, tylko żeby pewne rozwiązania czynić lepszymi. To jest ta tak zwana konstruktywna krytyka, więc forma jest bardzo ważna, w jakiej to zrobimy, ale powiedziałam Ci jeszcze bardzo ważną rzecz, to znaczący, zanim weźmiemy do siebie krytykę i to jest recepta korczakowska, stanowiąca taki warunek dobrej współpracy, trzeba się zastanowić, jakie są powody tej krytyki. To znaczący, jakie intencje stoją za osobą, która nas krytykuje, bo być może te intencje polegają tylko na tym, że tej osobie się nic nie podoba, albo po prostu lubi krytykować,

prawda, albo po prostu się z nami nie zgadza, ale niekoniecznie dlatego, że ma jakieś poważne racje, ale dlatego, że jest po prostu od nas bardzo różna i to trzeba po prostu przyjąć, wiesz, na to poprawkę i w związku z tym nie brać tego do siebie. Natomiast bardzo się cieszę, Ola, że powiedziałaś coś, co pojawi się w dalszych fragmentach Korczaka. To miało być taki deser i wiśnie na torcie, a ty wyłowiłaś to wcześniej. Mianowicie u Korczaka pojawia się bardzo mocno temat tego, że jeżeli ktoś coś krytykuje, to ok, ma do tego prawo, bo być może ta krytyka jest czymś konstruktywnym dla grupy i pozwala coś usprawnić, ale bardzo ważne jest, żeby zaproponować własne rozwiązanie. Powiedzieć, co by się lepiej zrobiło w związku z tym, że komuś coś nie podoba. I to jest w punkt, prawda? Ja podam Wam konkretny przykład tego rodzaju postawy Kowczakowskiej, konkretnego fragmentu jego biografii, w oparciu o który, on się tego można powiedzieć nauczył, czy uznał, że to był taki moment, w którym on sobie zdał sprawę, że właśnie należy działać tak, jak przed chwilą powiedziała to Ola. To się pojawia w jednym z jego tekstów. Korczak opisuje sytuację korzystania z tramwaju konnego. No obecnie te pojazdy są nieobecne na ulicach Warszawy. One w pewnym momencie zostały zastąpione przez tramwaje elektryczne. Już w międzywojennej Polsce tych tramwajów elektrycznych było bardzo dużo i dzieci często z nich korzystały. Natomiast kiedy Korczak chodził do szkoły, funkcjonowały jeszcze tramwaje konne. No były to po prostu takie dorożki służące transportowi miejskiemu. I jest taki fragment, w którym Korczak właśnie pisze o tym, że jest zima, strasznie dużo śniegu, koń nie daje rady ciągnąć, jest po prostu zmęczony i woźnica go po prostu przymusza batem, prawda? I Korczaka to boli. Korczak w ogóle był bardzo empatyczną osobą, także jako dziecko i w pewnym momencie Korczak nie wytrzymuje i zwraca temu woźnicy uwagę, że pan tak bije. I w tym momencie woźnica mu mówi, no kawalerze, skoro ci szkoda, no to wysiądź i haj, znaczy pomóż. I Kroczek to jest ciekawe, że traktuje tą anegdotę nie po to, żeby skrytykować woźnicę, tylko zastanowić się, w czym ten woźnica był mądrzejszy niż on wówczas. To znaczy, na ile pokazał mu, że krytykować jest łatwo, ale znacznie trudniej jest właśnie wymyśleć jakieś rozwiązanie, żeby komuś było łatwiej, prawda? Albo żeby jakiś problem rozwiązać. Więc cieszę się, że to powiedziałyście. I teraz słuchajcie, jest mowa o redaktorze gazety, czyli można sobie wyobrazić tutaj jakiegokolwiek, nie wiem, lidera grupy, czy szefa firmy, czy zastępowego drużynowego bądź przybocznego osoby, która jest odpowiedzialna za jakiś zespół. I mowa jest o tym, w jaki sposób on powinien działać. Korczak twierdzi, że redaktor musi być nadzwyczaj spokojny, taktowny, oględny. Myśl naczelnej zasady.

„Unikaj wszystkiego, co może do pisma rozżalić, zniechęcić. Niczego nie zaniedbuj, co może pismu zdobyć przyjaciół. Pismo poruszając tematy szkolne, musi od czasu do czasu wspomnieć o nauczycielach, ma prawo głosu w sprawach regulaminu, porządku. Nie radziłbym od tego zaczynać. Uważałbym za niesłuszny, uniżony stosunek pisma do władz szkolnych, ale do rządu do tego, żeby było szanowane przez wszystkich, pismo musi zabierać głos sprawiedliwy w tym, co może przynieść pożytek i nauczycielom. Wtedy będzie mogło pozwolić sobie i na krytykę, będzie mogło liczyć na pomoc ze strony nauczycieli, tak i bezstronność, o to, nad czym czuwać musi redaktor”.

I chciałabym Was zapytać o tą bezstronność. Znaczy, czy w ogóle to jest dla Was jakiś ważny temat, takie bezstronne postępowanie, nie wiem, macie kiedy pracujecie z zespołem, albo jesteście w swojej klasie, jesteście częścią społeczności klasowej, albo w drużynie, czy w ogóle bezstronność to jest coś z waszego punktu widzenia istotnego i czy macie pomysły w ogóle, jak być bezstronnym w różnych sytuacjach, nie wiem, w sytuacjach konfliktów na przykład, albo jakichkolwiek innych.

Weronika: No, taka bezstronność, zwłaszcza w sytuacji, kiedy ktoś do ciebie podchodzi o pomoc w rozwiązaniu problemu, jest bardzo przydatna, zwłaszcza kiedy są dwie strony konfliktu i obydwu chcemy pomóc. To jeżeli będziemy bardziej pomagać jednej, mniej drugiej, to wiadomo, że nie nadajemy się do takiej osoby, która może być negocjatorem pomiędzy tymi dwoma stronami. Jak są jakieś konflikty takie, powiedzmy, ogólnoklasowe, no to wtedy klasa się dzieli na te grupki takie. No często są po prostu dwie grupy. Nie ma tej pośrodku takiej osoby.

Marta: A one są zawsze podobne? Typu dziewczynki, chłopcy? W czasach Korczaka na przykład bardzo częstym źródłem konfliktów były relacje pomiędzy dziewczynami i chłopakami. Oni sobie mocno dokuczali. Myślę, że obecnie trochę się jednak zmieniło. To znaczy, ten świat dziewczynek i świat chłopców nie jest tak osobny, jak w czasach Korczaka, ale u niego jakby ewidentnie, jeżeli nastawał jakiś konflikt, to on bardzo często się polaryzował, prawda, po stronie chłopców i dziewczynek. Nie wiem, jak to u was wygląda.

Ola: Nie, to u nas to raczej takie sprawy bardziej gustów, albo jakichś, no po prostu, czego nam się podoba, co nie, no, jak byśmy coś zrobili. I tutaj powstaje grupa, no i później kłótnia, konflikt wielki, no i nauczyciel próbuje to załagodzić, ale jednak nauczyciele nawet... Jako ten bezstronny? Tak, próbuje właśnie być bezstronny, oczywiście jako osoba taka dojrzała i posiadająca większą wiedzę, wynikająca po prostu z wieku. Lecz jeszcze nie widziałam jeszcze tak, żeby było... Znacząco mało jest takich spraw, sytuacji, gdzie osoba naprawdę jest taka bezstronna, bezstronna. No po prostu każdy ma tam myśli, przetwarza informacje i jednak ma się tą stroną. Woli się kogoś od drugiego i tak wychodzi, że ma też ta osoba stronę, ale zawsze trzeba jakoś załagodzić tą sytuację, więc więcej osób wchodzi i wchodzi i tak narasta.

Marta: Cieszę, że o tym powiedziałaś, bo to, co mówisz, jest bardzo mocno związane z refleksją Korczaka, którą on skutecznie nie tylko w tym tekście. Mianowicie Korczak uważa, że bezstronność, to znaczy umiejętność dystansowania się wobec konfliktów i wobec swoich sympatii też wobec kogoś, jest podstawą działania sprawiedliwego. A sprawiedliwość jest w ogóle jedną z najistotniejszych wartości w tekstach Korczaka. I teraz faktycznie on chyba wpada na podobny pomysł. Mianowicie odkrywa, że jest bardzo trudno być sprawiedliwym. Jest to niezmiernie trudne, jeżeli nie pomożemy sobie za pomocą jakichś zewnętrznych narzędzi. Dlatego, bo jesteśmy tacy, jacy jesteśmy. Mamy takie skłonności, a nie inne. Mamy taki, a nie inny temperament, takie, a nie inne doświadczenia. I w związku z tym po prostu zdarza się na przykład, że pewne osoby lubimy bardziej niż inne. I nie jesteśmy w tym bezstronni. Korczak na przykład pisze o tym w kontekście swoich sympatii wobec dzieci, że są dzieci, które lubi i są dzieci, które mniej lubi, a są nawet takie dzieci, za którymi po prostu nie przypada, bo są z różnych powodów trudne, albo nie może z nimi nawiązać jakiegoś emocjonalnego kontaktu i zastanawia się, co w takiej sytuacji ma zrobić wychowawca. I teraz Korczak, pracując z tematem sprawiedliwości stwierdza, że trzeba znaleźć jakieś zewnętrzne narzędzia, które pomagają w uzyskiwaniu tego bezstronnego punktu widzenia, albo zachowaniu sprawiedliwym. I na przykład takim narzędziem jest sąd, prawda? Ten sąd, który funkcjonował na terenie domu. Słyszałyście o tym?

Weronika: Tak.

Marta: A pamiętacie, na jakiej zasadzie to było oparte?

Weronika: Myślę, że dzieci rozwiązywały między sobą konflikty. A jak rozwiązywały między sobą konflikty.

Marta: A jak rozwiązywało? Pamiętacie?

Weronika: Nie, niestety nie.

Marta: Cały sąd był skonstruowany, właśnie cała ta zasada, na której polegał sąd, był skonstruowany właśnie z dzieci. Był sędzia, był oskarżający, oskarżony i każda z tych osób była dzieckiem, przez co właśnie te dzieci mogły się trochę dowiedzieć więcej o tym, na czym polega temat, na który będą dyskutować, to właśnie można było się bronić, można było prowadzić różne argumenty, nad którymi wiele osób musiało się potem zastanowić, przeanalizować i znaleźć jakąś odpowiedź. To była cała instytucja oparta jakby na inicjatywie dziecięcej i dziecięcej samorządności. W związku z tym dzieci były same sędziami i co więcej bardzo istotne dla tej instytucji było to, że one mogły oskarżać również dorosłych. To znaczy nie było równych i równiejszych w obliczu sądu koleżeńkiego. Wszyscy byli równi, w związku z tym pod konkretne paragrafy do odpowiedzialności karnej, można powiedzieć, byli pociągani również nauczyciele i sam Korczak miał taką sprawę. Natomiast, słuchajcie, to, co jest ważne w funkcjonowaniu sądu, to nie tylko to, że dzieci są jego urzędnikami i muszą nauczyć się dyskusji, negocjacji, wszystko to, o czym ty powiedziałaś, Weroniko, to znaczy tego, żeby przedstawiać racji za, przeciw i żeby uczyć się oceniać kogoś bez strony w sprawiedliwy sposób, ale Korczak jakby projektując tą sytuację przewidział to, o czym mówiła trochę Ola, to znaczy, że może się zdarzyć, że ludzie podzielą się wobec jakiejś sprawy względem własnych sympatii, gustów, upodobań. Może się okazać na przykład, że z sędziów zostaną dobrane takie dzieci, które stanowią taką, a nie inną zwartą grupę i w związku z tym w niezbyt bezstronny sposób ocenią inną grupę, która na przykład będzie pociągana do odpowiedzialności. To, że ludzie wspólnie o czymś decydują lub rozmawiają nie są gwarantem sprawiedliwości czy bezstronności i Korczak uważa, że sąd należy oprzeć na literze prawa. To znaczy jest po prostu kodeks, prawda? I on jest takim narzędziem bezstronnego rozstrzygania. I dzięki temu, właśnie dzięki takim narzędziom można sprawiedliwie postępować. I teraz słuchajcie, przyjdę do clou. To jest ten fragment, który już wcześniej zaproponowała Ola trochę, posiłkując się własnym doświadczeniem. Jak sobie radzić z przeciwnikami w jakiejkolwiek pracy zespołowej czy współpracy. I Korczak pisze na ten temat tak, mimo najdalej posuniętą ostrożność, zawsze znajdują się niezadowoleni i intryganci. Zobaczcie, że on w tym fragmencie nie może być traktowany jako nadmierny idealista, to znaczy on naprawdę jest świadomy tego, że w różnych zespołach w naszym życiu, w naszej inicjatywie, w naszej pracy znajdują się różni ludzie i nie wszyscy będą nam się podobać, a co więcej będą tacy, którzy nawet z obiektywnego punktu widzenia będą po prostu mieli paskudne charaktery, albo też będą chcieli popsuć nam wspólną pracę. Piszą dalej tak. Ale nie należy im dawać lekko myślni oręża do walki z nami. Jeśli wystąpią przeciw nam, to będzie oczywiste, że szukają zaczepki, albo przez nieznośne swoje usposobienie nigdy i z niczego nie są zadowoleni. Argument, którego stale używam w stosunku do tych ludzi jest taki. Nie podoba ci się, masz słuszość. I mnie się nie podoba, bo mogłoby być lepiej. Jak nie znajduję sposobu, aby lepiej zrobić, ale jeśli Ty dasz jakiś projekt, będę Ci szczerze wdzięczny. To jest trochę to o czym mówisz. Ok, przyjmuję Twoją krytykę. Jestem świadoma, że coś nie jest idealne, ale w związku z tym, że Ty to krytykujesz, to proszę Cię, powiedz mi, co mam z tym zrobić, żeby było lepiej. I wydaje mi się, że to jest jakaś konstruktywna rada na przyszłość i zresztą sam Korczak w bardzo ciekawy sposób kończy swoją broszurę, mianowicie po tych wszystkich radach, które udziela młodemu zespołowi

redakcyjnemu, które tak naprawdę dotyczą w ogóle wszelkiego zespołu, który podejmuje jakieś wspólne zadania czy wspólną pracę, prosi swoich czytelników, żeby wszelkie uwagi krytyczne na temat tej broszury przysłały na adres redakcji, która tę książkę wydała. Korczak bardzo chętnie te uwagi przyjmie i jakoś wplecie w swoją późniejszą pracę i swoją późniejszą refleksję.

Koniec nagrania.